

ORĘDOWNIK

NAUKOWY.

Spis rzeczy 29 Numeru: *Kilka wspomnień pobytu mego w Moskwie w 1842. r. p. W. A. M. — Nowiny literackie z Poznania, o 2giej edycji Wyboru Prozy, o dawnéj Polsce przez Adryana Krzyżanowskiego itd.*

Kilka wspomnień pobytu mego w Moskwie w 1842. roku.

Przez
W. A. M.

(Ciąg dalszy).

W Moskwie głównie przebywali Tatarzy na Tagance, co świadczy oprócz inszych dowodów miejsce tu położone, a noszące nazwisko Bałwanowki aż po dziś dzień. Albowiem mieszkańcy Moskwy nazywali Tatarów bałwochwalcami, jako wyznawców religii Wielkiego Lamy, kościoły zaś ich bałwanówkami mianowali. Kiedy po złamaniu potęgi, ulegli Tatarzy przewadze moskiewskich carów, i zaczęli przyjmować chrzest święty, grzebano ich ciała po śmierci w kościele Świętego Spasa. — Tu był także grób znakomitych rodzin, a mianowicie przodków dziś panującego w Rosyi domu. Skoro wstąpił na tron Car (wyraz skrócony z Caesar, Cesarz) Michał Fedorowicz, uczcił pamiątką przodków swoich i przez to, że kazał odnowić w czasie nieszczęść domowych podupadły klasztor. —

Wtedy to snąć powstały na jego murach owe cudne malowidła, które dziś jeszcze w zadumienie wprawiają oryginalnością pomysłu. Zastanawia między inszemi drzewo genealogiczne domu Ruryka, wprowadzone do świątyni pańskiej przez dom Romanów. — Jest to wymalowane al fresco w przedsionku prowadzącym do cerkwi, na suficie, ogromne naczynie, a w niem drzewko zasadzone, które podlewają święconą wodą Olga matka Swiatosława i Włodzimierz Wielki, pierwsza Księżna i pierwszy Książę ruski panujący, którzy przyjęli chrzest ś. Dalej wystawia obraz, jak pielęgnowane drzewo rozrasta się w bujne latorośle, gałęzie i konary. Każda część drzewa mieści na sobie wyobrażenie potomka z domu Rurykowego, aż do syna Jana Groźnego Dymitrego Uglickiego, który, jak mówią rosyjskie dzieje, miał być za sprawą Borysa Godunowa zamordowany w Ugliczu. Ma jeszcze insze osobliwości kościół i klasztor S. Spasa, które z wielką uprzejmością pokazywał mi, a następnie gościnnie przyjął, zacny, pełen ludzkości, tutejszy Opat (Archimandryta) rodem z Mohilewa na Litwie.

Wspomnę o tych ciekawościach gdzieindziej, a teraz zwróć myśl ku Kremlowi.

Wprzód nim się tam dostaniem, przebyć nam potrzeba tak zwany Biały-gród i Kitaj-gród. Są to dwie części Moskwy, niegdyś osobne niejako miasta składające, których, a mianowicie też drugiego nazwisko nie jest dotąd odgadnione. — Biały-gród mógł być tak nazwany, bądź od białych murów jego, bądź z tego powodu, że Tatarzy w tej części miasta nie mieszkali, (gdyż jak się wyżej rzekło, głównie przebywali na Tagance), i dla tego nazywała się ona białą, niby wolną od pobytu nieprzyjaciela. Za nią leży, osobnym dotąd obwiedziony murem i z osobnemi bramami, Kitajgród, którego nazwisko tłómaczą różnie, ale mylnie, jak mnie upewniali najznakomitsi moskiewskich starożytności badacze. Mylne jest zdanie, że niby od Kitajców (Chińczyków), którzy tu niegdyś przemieszkować mieli, część ta miasta nazwisko nosi: a dziwno, że Kitajgród zbudowany jest obok Kremla, i że Kremlow kilka w moskiewskim leży państwie, a obok żadnego, moskiewski wyjąwszy, nie masz Kitajgrodu. Skądżeby tu jedynie mieli Chińczycy mieszkać niegdyś? Kończy się Kitaj-grod obszernym, a tak zwanym pięknym placem (krasnaja płoszczad), dotykającym Kremla. Jest-to miejsce z wielu miar ważne. Istnieje tu dotąd wznie-sienie nie małe, w kształcie amfiteatru wystawio-ne, (łobnoje miasto, locus capitalis, łob od łeb, głowa) nazywane, z którego mawiano niegdyś do ludu, kiedy i w Moskwie, dawnym słowiańskim obyczajem, wiece odprawiano. Z stojącej dotąd, a na przyległym placowi temu umieszczo-néj dzwonicy, zwolywano lud na owe wiece, któ-rym przewodniczył Książę, wychodząc z Kremla przez świętą bramę, dla kierowania zgromadze-niem narodu. Świętą nazywa się brama, od Ki-taj-grodu do zamku wiodąca, dla tego, że na niej cudowny obraz Zbawiciela umieszczony jest; z téj przyczyny przez nią nikt przejść nie mo-że, nie odkrywszy głowy. Po przebyciu świę-tego miejsca, wchodzi się na dziedziniec ogro-

mnéj budowy, mającój poniekąd podobieństwo do zamku krakowskiego i praskiego. Jest-to Kreml, sławny ów Kreml, wspominany często w dzie-jach Polski XVI. i XVII. wieku. Gmach ten, lub raczej cała część miasta w kształcie owalu pałacami i cerkwiemi zabudowana, obwiedziona jest wieżami i potężnym murem, który w róż-nym kierunku przecinają bramy dla wniknięcia i wyjścia. Głębokie otaczały go niegdyś rowy, dziś porobiono z nich rokoszne ogrody, poświę-cone przechadzkom publicznym. Jest-to niby ogród saski w Warszawie. Od strony Smoleń-ska wjeżdżając i na miasto patrząc, ma Moskwa nieco podobieństwa do Krakowa oglądanego od strony Zwierzyńca. Z Kremla patrząc na po-ludnie, zdaje się rozpościerać przed nami cze-ska Praga, mianowicie też część jéj poza mo-stem leżąca, czyli tak zwane stare i nowe mia-sto Czech stolicy. Przypomnę tu kilka szcze-gółów, które mnie głównie zastanowiły, gdy m oglądał Kreml. Uwagę moję zwróciła na siebie naprzód owa brama święta, przez nią bowiem czyniła swój wjazd do Kremla Maryna Mniszko-wna, żona Dymitra, a wysiadła tuż w obok po prawej ręce położonym wosniesieńskim (wniebo-wzięcia) klasztorze, gdzie miała przed zawar-ciem ślubu mieszkanie. Liczna orkiestra dobra-na z najlepszych śpiewaków, przyjmowała mo-narchinią, nucąc pieśń: „Czy w szczęściu czy w nieszczęściu.“ Biorąc się na lewo od owego klasztoru, widzimy obszerny plac, z kąd uroczy widok na miasto. Stąd to patrząc, ma Kreml wiele podobieństwa z hradziszczem (zamkiem) praskim. Plac ten dopiero za panowania Kata-rzyny II. otworzono: był on niegdyś zabudowa-ny tak zwanemi prikazami, to jest budowlami, mieszczącemi w sobie wyższe sądowe i admini-stracyjne, (których nie oddzielano od siebie) urzędnictwa: teraz wojsko czyni tu obroty swoje. Idąc dalej na prawo, aż ku tak zwanej godu-nawskiej bramie, jest mnóstwo dawnych gma-chów, mieszczących w sobie najciekawsze dla podróżnika przedmioty. Gmachy te wystawili po

większej części włoscy budowniczowie, a mianowicie Fiorawenti w drugiej połowie XV. wieku. Stoją tu naprzód trzy cerkwie, koronacyjna, wieneczalna i śmiertelna, wystawione pod godłami uspienia Panny Najświętszej, Michała Archanioła itd., a przedstawiające allegorycznie trzy główne zdarzenia w życiu domowem monarchy; jest tu pałac patryarszy i carski, gdzie niegdyś Dymitr mieszkał; zbrojownia czyli skład starożytności, mianowicie też rycerskich, (orużejna palata) wystawiona na tem samym miejscu, gdzie niegdyś stał pałac Borysa Godunowa; klasztor Trójcy S., niegdyś klasztor Franciszkanów. Tu niektóre szczegóły o znakomitych tych gmachach.

Wszedłszy do cerkwi koronacyjnej, widzimy naprzód Ikonostas (stanowisko obrazów), czyli wystawę zasłaniającą oltarz, to jest całą przestrzeń za tą wystawą znajdującą się. W oltarzu tym, na ofiarniku (prestoł) czyni kapłan, obyczajem pierwotnego kościoła, ofiarę mszy s. wśród której przez drzwi (jest ich jak wiadomo trzy, a środkowe zowią się carskie wrota) wychodzi, pokazując się pobożnej rzeszy, która mszy świętej słucha. Wystawa czyli Ikonostas koronacyjnej cerkwi obudza wspomnienie, jak Moskwa rozwijała swoją władzę, przylączając do siebie w różne czasy różne kraje, tworząc z nich jedną całość. Bo na wystawie tej są obrazy śś., które carowie z krajów zdobytych, a do carstwa wcielonych, z Tweru, Nowogrodu, Kijowa wyprowadzili i w arcykatedrze moskiewskiej umieścili. — Za wystawą jest, jak się rzekło, oltarz, w świątyni, gdzie mieszczą się najgodniejsze widzenia, (mnie przynajmniej takimi okazały się one) obrazy i płaskorzeźby. Zastanowiła mnie płaskorzeźba wyobrażająca Sgo Jerzego, czyli raczej Konstantyna W. przebijającego smoka, to jest wystawiająca alegorycznie zwycięstwo chrześcijaństwa nad pogaństwem. — Tak rzeźbę tę tłómaczy Pan Sniegirew, mąż w słowiańszczyźnie jeden z najbieglejszych w dziejach sztuk pięknych, w którego towarzystwie miasto Moskwę zwiedzałem. Upewniał mnie on

o tem, że pogoni czyli wyobrażenia rycerza na koniu, używała niegdyś za godło cała niemal słowiańszczyzna, a od niej przejęła ją Litwa, i że dopiero w XVIII. wieku pogon tę nazwiskiem S. Jerzego ozdobiono. W tymże oltarzu, w skrzyneczce złożonej na ofiarniku, znajdują się niektóre wielkiej wagi akta, dotyczące się spraw państwa, jako to: rozporządzenie względem następstwa tronu, zrobione przez cesarza Pawła i cesarzową Maryą, małżonkę jego, testament Alexandra I., zrzeczenie się tronu przez Wielkiego księcia Konstantego, cesarzewicza itp. — Za ofiarnikiem jest wzniesione siedzenie patryarsze, do którego siedm schodów (mistyczna liczba) prowadzi. Budowniczy umieścił był nad tronem łaciński krzyż, lecz go zdjęto, a postawiono grecki. Wróciwszy nazad do cerkwi koronacyjnej, ileż tu ważnych nie znajduje się pamiątek! Naprzód uderza wspomniany wyżej Ikonostas, przed którym, nie zniosłszy się poprzednio w tej mierze z Wielkim księciem moskiewskim, ogłosił Izidor metropolita unią florencką, za co pozbawiony został godności metropolity, a unia, jak wiadomo, nie doszła do skutku. Dalej zastanawia wzniesienie, na którym koronują się carowie. — Na tem to miejscu włożył niegdyś Ignacy Patryarcha koronę Dymitrowi, w obec Mniszka, Olesnickiego i innych polskich panów. Za co, po upadku sprawy Dymitrowej, z rzędu Patryarchów za życia i po śmierci wykluczony został. Był to Grek rodem, a biskup ruski, przez Dymitra na patryarszą godność powołany. Po upadku monarchy tego przebywał w Polsce, i towarzyszył Władysławowi królewiczowi, gdy przybył objąć koronę carską. A kiedy się nie udał zamiysł synowi Zygmunta III., Ignacy także z niczem powrócił. Dalsze jego losy nie są wiadome. To wszakże pewno, że gdy w cerkwi uspięńskiej znajdujemy po prawej ręce nagrobki metropolitów, a naprzeciw Ikonostasu pomniki pochowanych tu patryarchów, nie dostaje tamże nagrobku Ignacego. Zastanawia, że gdy ciała patryarsze pogrzebane są w ziemi, i są

oznaczone nagrobkiem, przeciwnie ciało patryarchy Hermogena stoi ponad ziemią, w trumnie złożone, z drugiej zaś strony stoi obok niego ciało Filareta patryarchy. Zachowują się w takim poszanowaniu za to, że pierwszy w czasie wyboru na cara królewicza Władysława, syna Zygmunta IIIgo, dzielnie obstawał za sprawą narodową; drugi, że posłem będąc w Polsce, uwięziony został przez Zygmunta III, i był ojcem pierwszego z carów panującego dziś domu Romanów. Zastanawiają nakoniec trony, carski i patryarszy, tudzież malowidła na drzwiach pomieszczane. Ukoronowany na owem wzniesieniu Car, zasiadał tron poprzedników swych. — Z takowych najstarszy istnieje dotąd, i ma być tronem Wielkiego księcia Monomacha; lecz umieszczone na nim sztukaterie wskazują czas nowszy, świadcząc o tem, że w takiej, jak go dziś widzimy postaci, za czasów Monomacha (w XIIgo wieku) nie istniał. Z drugiej strony umieszczony jest tron naprzód Metropolitów, następnie Patryarchów. Zasiadali go oni, ażeby po nabożeństwie udzielać błogosławieństwa wiernym. Właśnie na tem tu miejscu metropolita Filip zgromił tyraństwo Jana Groźnego, odmawiając mu, dla jego okrucieństw, błogosławieństwa, gdy się po nie do niego zbliżył. Uwagi godnem jest, że w przysionkach świątyń, tudzież na drzwiach cerkiew greckich, znajdujemy i wyobrażenia znakomitych ludzi starożytnego świata z czasów przedchrześcijańskich, jeżeli w pismach tychże, są moralne zasady, z duchem chrześcijaństwa zgodne. Tak w przysionku klasztoru nowo-spaskiego znajdujemy wyobrażenia Sokratesa, Platona, Zenona. Tak na drzwiach koronacyjnej cerkwi w Kremlu są malowidła epików, tragików i historyków greckich, Homera, Eurypidesa, Xenofonta. Upewniono mnie, że podobne malowidła znajdują się we wszystkich starożytnych kościołach greckich, a mianowicie w klasztorze na górze Atos położonym.

Gdzie koronowano monarchów, tam też metropolitów, a później patryarchów poświęcano:

bo gdzie najwyższa świecka, tam też i najwyższa duchowna brała się godność. — Zasada ta w pierwotnym kościele przyjęta, utrzymywała się długo w greckim obrządku, który ścisłym łączył węzłem monarszą władzę z kapłańską, i wpływ na siebie obudwom zapewniał; gdy przeciwnie w obrządku łacińskim oddzieliły się od siebie te władze, i jedna od drugiej stała się niezawisłą. Królowie Franków dali początek odłączenia się duchownej władzy od świeckiej w rzymsko-katolickim kościele, stawiawszy papieżów, przez utworzenie państwa kościelnego, w rzędzie monarchów europejskich, skąd poszło, że ci zaczęli się powoli wyłamywać z pod wpływu, jaki na ich wybór wywierali cesarze zachodni. Chcąc wpływ ten uzyskać na nowo, trzymali u siebie (w Lugdunie, w Awinionie) królowie francuzcy papieżów w XIII. XIV. wieku, i na ich wybór wpływali: lecz i to ustało z czasem.

W Moskwie, obyczajem pierwotnego chrześcijańskiego kościoła, wspólnie z duchowieństwem, świeccy ludzie wyższego stanu, mianowicie też Wielki książę, a następnie car i bojarowie, wybierali najwyższego kapłana. Tak pierwotnie i lud rzymski należał do wyboru papieża, tak i dziś w Szwecyi stan nauczycielski, reprezentując w tej mierze świeckie obywatelstwo, wybiera wspólnie z kapitułą biskupów i arcybiskupa. — Obranego i poświęconego patryarchę brał władzca moskiewski pod rękę, wyprowadzał go do drzwi cerkwi koronacyjnej, gdzie oczekującym go biskupom oddawał. Ci wprowadzali go do patryarszego palacu, stojącego tuż na przeciwko cerkwi, a wprowadzali go po gradusach, czyli po wschodach do sieni gmachu wiodących. Obyczaj ten co do metropolitów zachowywano i w innych miastach, mianowicie w Nowogrodzie wielkim. Wnet przypatrzymy się bliżej palacowi patryarszemu, a teraz kończąc opis koronacyjnej cerkwi, wspomniemy i to, że w przysionku jej dziś jeszcze można widzieć niekiedy pewną klasę ludzi, która się tu zbiera, rozprawiając o wierze, czyli raczej, że się tak wyrażę, o kościelności.

Są to tak zwani schizmatycey (raskolniki), którzy poczynionych popraw w liturgicznych księgach za czasów patryarchy Nikona w XVII. wieku nie przyjąwszy, trzymają się dawnego niepoprawnego tłumaczenia, od czego pochodzi drugie nazwisko ich: staro-obradey, staro-wiercy. Uporczywie obstając oni przy mniemaniach swych, nie uczęszczają do cerkwi prawosławnych, we własnych kościołkach słuchając nabożeństwa, które im odprawiają bądź własni kapłani, bądź-jak to jest u inszej sekty — ludzie w piśmie świętem biegli do kierowania nabożeństwa przez gminę wybrani. Raskolniki czyli staro-obradey, jak ich zowią, chociaż nie ulegają władzy duchownej krajowej, będąc jednakże przez rząd cierpieni, mieszkają nie w jednej gubernii państwa rosyjskiego. Ci to schizmatycey niekiedy zbierają się w przysionku cerkwi koronacyjnej: jedni z nich przez drzwi przypatrują się świątyni i nabożeństwu, inisi ciekawie oglądają malowidła w przysionku umieszczone, a wystawiające ważniejsze sceny z apokalipsy wyjęte, i o wszystkim tem między sobą rosprawiają.

Kościół wienczalny łączy się z śmiertelną cerkwią: w pierwszym ślub bierze monarcha i zwykle słucha nabożeństwa. Wienczalnym nazywa się od wienca, który, ślub biorąc, nie tylko panna młoda, jak w rzymsko-katolickim kościele, ale i pan młody nosi na głowie (zwykle z kruszcu bywa ten wieniec). Tak postanowił pierwotny kościół, czyniąc przez to tamę tak zwanym brakom, czyli ślubom cywilnym, (używany u Słowian już za pogaństwa), i same tylko wienczalne śluby za prawe uważając. — Przystawka dorobiona do wienczalnej cerkwi głównie zastanowiła mnie. Pierwotny kościół nie pozwalał powtarzać małżeństwa, tylko za dyspensą. Dyspensy tej nie udzielał nawet, jak do trzeciego razu. Ścisłe tego przestrzegano w Moskie po wszystkie czasy. Jan Wasilewicz Groźny, dla tego, że się po czwarty, piąty, a nawet szósty i po siódmy raz ożenił, był niejako za karę wykluczony od uczęszczania do cerkwi

współ z prawowiernymi wyznawcami, czyli raczej wykluczyl się od niej sam, chcąc dać poddanym swym przykład uległości postanowieniom kościelnym. Ażeby jednakże nie zupełnie został pozbawiony udziału mszy świętej, kazał do kościoła, gdzie ślub bierał, przystawić kaplicę, w której modląc się, bywał oraz uczestnikiem nabożeństwa odprawianego w cerkwi.

Śmiertelna cerkiew tak się nazywa z tej przyczyny, że monarchowie grzebią się w tej cerkwi, czyli raczej grzebali się aż do Piotra I. Odtąd grzebią się w Petersburgu, w cerkwi znajdującej się w obrębie tamecznej cytadeli. Jeden tylko z cesarzy, to jest Piotr II. jest pogrzebany w Moskwie. Z uwagą oglądałem trumny dawnych książąt i carów. Jan Kalita, który w XIV. wieku zaczął stawiać tę cerkiew, jest tu pochowany pierwszy. — Zastanowiły mnie groby Jana Groźnego i jego synów, tudzież Bazylego Szujskiego zmarłego w Polsce, którego ciało złożone w Warszawie wydał roku 1635. król Władysław carowi Michałowi Fedorowiczowi, nakoniec grób Dymitrego Uglickiego i insze; nie które z nich nikomu nawet są nieznane. Nie masz tu jednak grobu Borysa Godunowa i Dymitra, męża Maryny Mniszkowny. Drugi posiadłszy tron moskiewski, kazał zrobić wyłom w ścianie cerkwi i przezeń wyrzucić ciało poprzednika swego, które zostało pochowane w jednym ubogim klasztorze. Jemu samemu gorzej się stało, bo po śmierci pogrzebu nawet nie miał. Z scisnionem sercem odwróciłem oczy od miejsca tego, a spojrzałem na pomnik sztuki malarzkiej najdawniejszy, jaki posiada Rosssya. Jest to obraz Bazylego, ojca Jana Groźnego. Z ciekawością dopytywałem się jeszcze o wspomnienia z przybytkiem tym połączone. Powiedziano mi ich kilka, z których jedno mocno mnie zastanowiło. Zaczynał się niegdyś nowy rok w Moskie od dnia pierwszego Września. Wtedy z uroczystym pochodem z śmiertelnej do wienczalnej cerkwi wprowadzano rok nowy, wprzód niyb pogrzebawszy stary rok. Tak i Słowianie po-

ganami będąc, wprowadzali z początkiem wiosny, nowy rok do wsi, stary w postaci bałwana wystawiony, utopiwszy w wodzie. Bielski wspomina o tym obrzędzie, który miał w Polsce istnieć za jego jeszcze czasów, a więc w XVI. wieku.

Po kościołach idą dawne palace, które po części jeszcze dziś istnieją, ale obrócone są na inny użytek. Tego losu doznał pałac zwany granowity, niegdyś mieszkanie carów, połączony z złotym czyli patryarszym pałacem. Pałace granowity i patryarszy, będąc połączone razem, mają ściany ozdobione szczątkami dawnych sztukaterii. Zastanawia umieszczona na pierwszym figurka mająca wystawiać Dymitra; na drugim zaś wyobrażenie pogoni między dwoma płaskorzeźbami, smoka i lwa wystawiającemi. Pogon (podług zdania Pana Sniegirewa, o czem już wspomniałem), przejął od Litwy Wielki książę Jan III., czyli Joan Wasilewicz, połączwszy się przez zamęcie z Litwą i Polską: gdyż wydał był córkę swą Helenę za Alexandra Jagiellończyka. Podobnie przez ślub, to jest, gdy tenże Wielki książę pojął za żonę księżniczkę Zofię, córkę ostatniego potomka cesarzy greckich, orzeł cesarski dostał się z Carogrodu do Moskwy, i dotąd służy za herb państwu. Pałac granitowy zamieszkiwał niegdyś Dymitr. — Napadnięty od spiskowych, wyskoczył oknem z drugiego piętra na dziedziniec tak zwany Żytny, gdzie został porwany przez rozjuszony lud. Męczony, zamordowany nakoniec, wystawiony był na publiczny widok na łobnem miejscu, nim go bez pogrzebu pochowano; lecz później ciało jego wydobyte z ziemi, spalone zostało, a popiół wystrzelono z armaty. Tak zginął pamiętny ów człowiek, którego pochodzenie do dziś dnia jeszcze nie jest dostatecznie wyjaśnione. — Pominąwszy wspomniane od nas wyżej świątynie, nie mogę przemilczeć kaplicy rzymsko-katolickiej, wystawionej niegdyś na wieży obok dzwonicy Iwana Wielkiego. Są tam teraz małe dzwonki, po zatarcu wszelkich śladów kaplicy owej. Wielki dzwon, na wspomnianej dzwoni-

cy umieszczony, zowie się Iwanem, (dla tejże samej przyczyny co krakowski dzwon noszący nazwę Zygmunta); inny dzwon nadzwyczajnej wielkości, zowie lud moskiewski Wielkim Iwanem. Jest-to dzwon największy, jaki kiedy widziałem. Ulany został za panowania cesarzowej Anny, waży 12,000 pudów. Umieszczono go tymczasowo na umyślnie do tego wystawionej wieży drewnianej, która gdy w czasie pożaru Moskwy r. 1737. spłonęła, rzeczony dzwon spadł na ziemię i nadwerężony został, przez odtłamanie się od niego kawałka u dołu. W takim stanie zostaje on dotąd, aczkolwiek lat temu kilka podniesiono go i postawiono przy dzwonicy na granitowym podnożu. Wracając się do granowitego pałacu, ma on obok siebie, jak rzekłem, dawny pałac patryarszy, teremem (od greckiego teremnon nie od turma) zwany, w którym aż do czasów patryarchy Nikona (żył za Aleksego Michałowicza), przemieszkivali najwyżsi moskiewscy kapłani. Patryarcha ten wystawił pałac nowy, i do niego przenieść kazał patryarszy skarbiec i bibliotekę, która dotąd najciekawszym dla literata jest przedmiotem, jaki dawna stolica carów w sobie mieści. Jest-to tak zwana synodalna biblioteka, złożona z samych rękopismów, greckich, słowiańskich, rosyjskich. Greckie rękopisy troskliwie niegdyś obejrzał i opisał Chr. Fryd. Mathaei były professor moskiewskiego uniwersytetu, i ogłosił swą pracę drukiem¹⁾: słowiańskie i rosyjskie rękopisy nie mają drukowanego katalogu. Oglądałem ją, mając do niej wstęp otwarty przez przewielebnego metropolitę Filareta, pierwszego dziś mówcę kościelnego w Rosyi, męża pobożnością i nauką znakomitego; a obejrzawszy ją, przekonałem się, że najdawniejsze rękopisy w niej złożone, sięgają wieku XI. XII. XIII. Takimi są: Zbornik Jarosława z XI. wieku z malowidłem owcze-

¹⁾ Accurata codicum graecorum mss. bibliothecarum mosquensium sanctissimae synodi notitia et recensio Lipsiae 1805. we dwóch tomach. —

snem, Ewangelie, Kancyonał, Służebnik (księga liturgiczna) z połowy wieku XII. Takieże treści dzieło, to jest Służebnik, z wieku XIIIgo. Jest tu także chorał łaciński mający pochodzić z wieku XIII. Jest wiele innych nader ciekawych pamiątek, a mianowicie: akt urzędowy Patriarchę moskiewskiego stanowiący, z podpisem Patriarchów Konstantynopolańskiego, jerozolimskiego, antyochęńskiego; ogromna księga na pergaminie ręką Tatiany córki Michała Fedorowicza cara pisana itp.

Kiedym wspomniał o synodalnej bibliotece, nie będzie od rzeczy napomknąć o inszych tego rodzaju zakładach, z uwagą mianowicie na to, czy też one co ważnego dla polskiej naukowości mieszczą.

Pierwsze z takowych trzyma miejsce biblioteka synodalnej typografii. Jest tu skład dzieł dawnych w różnych językach tak pisanych, jako też i drukowanych. Z wielką ciekawością przebiegłszy katalog biblioteki tej, przekonałem się, że zawiera wiele dzieł polskich i łacińskich, w Polsce lub o Polsce, bądź przez Polaków, bądź przez cudzoziemców, wydanych. Dzieła te są historyczne, heraldyczne, prawne, polityczne, teologiczne, poetyczne, ku nauce lub zabawie służące. Wiele jest takich, którychbyś napróżno szukał w St. Petersburgu, lub gdzieindziej, Lwów wyjąwszy. Trzy, cztery, zupełnie mi nieznane znalazłem, a mianowicie, broszurę o Sowizrzale bez miejsca i roku; dzieło o fortalach wojennych w Poznaniu 1609. wydane; Alex. Pedemontana Tajemnice przełożone przez Sebastjana Sleszkowskiego, wydane w Krakowie w cwiartce 1619. 1620. Są tu wydania polskie autorów klasycznych, nie wiem czy znane P. Jocherowi: bo dla braku egzemplarza dzieła jego, nie mogłem się przekonać o tem, ażali są lub nie masz ich w obrazie bibliograficznym. — Rękopisy nie tyle są ważne; są jednak polskie i łacińskie, na których zupełnie zbywa synodalnej bibliotece. Rękopisy te dostały się tu z Kijowa i Białej-Rusi: zawierają wyjątki z kronik

polskich drukowanych po łacinie, tłumaczenia ruskie polskiej poezji XVI. wieku, dobozem rzeczy nie zalecające się wcale itp. Wiadomą jest rzeczą, że w wiekach XVI. XVII. literatura polska i łacińska wielki miała wpływ na południową Ruś, a w skutek tego i na północną; dowodem tego mogą także służyć tłumaczenia z obu tych języków w rękopisach w różnych bibliotekach zachowane. I tak w bibliotece synodalnej jest między inszemi ruskie tłumaczenie Liwiusza, czego nie posiada starodawna polska literatura, gdyż tłumaczenie owe, które miał zrobić Sapieha, zupełnie zaginęło. Wracając się do biblioteki synodalnej typografii, powiem, iż ważniejsze od polskich i łacińskich posiada ona rękopisy słowiańskie. Zawierają one dzieła religijnej treści, i są nader ważne pod względem filologicznym. Słychać, że towarzystwo naukowe moskiewskie ma się zająć wydaniem rękopisów tych, tudzież owych, które się w bibliotece synodalnej znajdują, a z XIgo XIIgo pochodzą wieku.

(Dokończenie nastąpi.)

Nowiny literackie.

W Poznaniu wyszły z druku następujące dzieła:

Pieśni Ludu Nadniemeńskiego z okolic Aleskoty zebrał i przepolszczył Karól M. Br..... i z dołączeniem do niektórych melodyi, nakładem księgarni Zupańskiego. Kilka pieśni początkowych dołączonych jest z textem litewskim, przy innych tylko początek litewskiej pieśni. Zdaje się być słabe tłumaczenie bez miary i harmonii.

W Księgarni Nowej wyszła z druku osobno z Orędownika odbita Demonomania, czyli sztuka nadziemskiej mądrości przez Br. Trentowskiego. Sławny autor dziwną okazał zręczność w wykładzie nadzwyczajnie popularnem i czarującym, filozoficznem i tak wszystkich, szczególnie dzisiaj, zajmującego przedmiotu.

W tejże księgarni kończy się druk drugiego znacznie pomnożonego wydania Wyboru Prozy i Poezji, dzieła elementarnego dla szkół gymnazyalnych i wyższych miejsc, przez A. Poplińskiego. Do tej edycji przybyło o

$\frac{1}{3}$ nowych z późniejszych dzieł wybranych kawałków, mogących zaostreć ciekawość i wzniecić szlachetniejsze uczucie uczącej się młodzieży.

Blizkim także ukończenia jest druk tłumaczenia Pliniusza Historii Naturalnej, wydawanego przez Hr. Raczyńskiego, a które wraz z obok stojącym textem składać się będzie z kilkunastu Tomów, w małej tylko liczbie odbitych.

Druk Tomu IIIgo Dzieł Tadeusza Czackiego już się rozpoczął i zawierać będzie resztę luźno z druku wyszłych pism tego znakomitego Pisarza, jako też takie, które dotąd wcale drugiem ogłoszone nie były, np. Statystykę Polski.

W Warszawie wyszło w tych dniach dzieło: Dawna Polska, ze stanowiska jej udziału w Dziejach postępującej ludzkości, skreślona w jubileuszowym Mikołaja Kopernika roku 1843. przez Adryana Krzyżanowskiego Dra Fil. Prof. emer. b. król. Alexandr. Uniwersytetu w Warszawie 1844. obejmujące 928 stronnic w wielkiej osemce, wytłoczone tylko w 400 exemplarzach. Treść tego obszernego dzieła jest: Akademia Krakowska od roku 1400. Mikołaj Kopernik i jego wiek. Polacy w tym wieku przewodniczą europejskiej oświacie. Zakon Jezuicki od roku 1540. do 1773. Jego zawiązku, dziejów ducha i upadku przegląd. Lud Polski, Żydzi i Frankiści. O fanatyzmie religijnem i politycznem w Hiszpanii, Francyi i Polsce.

Część II. Czem Jezuici według chęci swego założyciela być mieli, czem rzeczywiście zostali. Zygmunt August Litwę, Stefan Batory Polskę i Litwę wydał na łup tego zakonu. Ich potęgą w krajach Rzeczypospolitej Polskiej. Jezuici jako narzędzia religijnego fanatyzmu Zygmunta IIIgo. Wyprawa tego króla do Moskwy i Szwecyi z Jezuitami. Udział Zygmunta IIIgo w 30letniej wojnie. Szkolnictwo i prozelityzm Jezuitów dają początek wojnom kozackim. Akademia przez lat 80. w zapasach z Jezuitami. Ich zabiegi około założenia swych akademii w Poznaniu i Lwowie, dążące do obalenia krakowskiej i zamojskiej, Jezuici swoje, tudzież pijarskie, a w końcu akademie krakowskie szkoły zamieniają w komedjarnie. Próbkę tej jezuickiej dramatyki. Ucieszna pochwała Jezuitów przez X. Sapeckiego roku 1715. w dniu dla nich uroczystym. Rozbiór kalendarza jubileuszowego jezuickiego z r. 1740. i wiadomość historyczna o mieście Łomży, mająca zwią-

zek z dziejami Jezuityzmu w Polsce. Katastrofa Toruńska z r. 1724.

Sprawa Kazimierza Łyszczyńskiego straconego w Warszawie 1689. za mniemane ateuszostwo. Żarys do dziejów arianizmu w Polsce, o nieprzyjaciółach Chrystosa takich, jak Symon czarnoksiężnik, Arius, Servet, Socynowie ze spółką, Hegel ze Straussem i z ich zwolennikami. O Anabaptystach. Collegium charitativum w Toruniu. O usposobieniu Polaków do reformy religijnej za Zygmunta Augusta. Jaką w tym razie odegrał rolę król, Bona, jej spowiednik Lismanin, Frycz Modrzewski, Jan Łaski, Stanisław Lutomirski, Stan. Orzechowski, Jakub Uchański Prymas, Stan. Hozysz Kardynał. Znaczniejsi Aryanie: Leiliusz Socyn, Faust Socyn, Ustęp o Kallimachu, Szymon Budny, Piotr Goniądzki, Mikołaj Sienicki, Grzegorz Pauli z Brescia, Andrzej Oleśnicki z Pińczowa, Jan Sieniński z Rakowa, Jan Kiszka z Ciechanowa, Andrzej Dudycyusz, Arciszewscy, Jerzy Niemiercz, Wiszowatowie, Moskorzewscy, Schlintyngowie, Przypkowscy, Lubieniecscy, Otwinowscy.

Zamknięcie Dzieła o Janie Ostrorogu; Chrystof Warszawicki i Siemek wnoszą o ustanowienie Zwierzchności Szkolnej. Głosy ludu o wydobycie włóścianina z ucisku: Jadowiga, Leonard Coxus, Orzechowski, Modrzewski, Przyłuski, Piotr Ruiz, Krasiański, Białobrzewski, Petrycy, Birkowski, Opaliński. Jan Kazimierz obowiązuje się położyć tamę temu uciskowi. Cena na zabicie chłopca ustanowiona przez Kazimierza Wielkiego znosi się roku 1768. Kazanie roku 1769. w Kalwaryi pod Krakowem, powiedziane do szlachty przez księdza Marka Karmelitę z Berdyczowa. Król Alexander oddarza szlachtę tak zwanem Liberum Veto, Żarys do dziejów feudalizmu. Co znaczy lenna, czyli feuda rozdawane przez królów Polskich. O hołdach feudalnych, które z Prus, Kurlandyi odbierali królowie Polscy. Obszerniejsza wiadomość o feudalizmie włóści Szecebrzeszyńskiej, jako częstee ordynacyi zamojskiej. Żarys do dziejów Czarnoksiężstwa, czyli czary i tortury w Europie i Polsce. Słowiańszczyzna o dawnych Trakach, o Cyryllu i Metodyuszu, o pomniku piśmiennym tego apostołstwa texte du sacre, na który królowie francuzcy przysięgali. O przypisywaniem Smu Hieronimowi apostołstwie u Słowian. O najdawniejszych bibliach polskich. Podział narzeczon słowiańskich według Dobrowskiego i Kuchar-

 **ORĘDOWNIK** wychodzi co tydzień w Poniedziałek. Prenumerata półroczna wynosi 9 Złtp. Prenumeratę na Orędownik przyjmuje tylko KSIĘGARNIA NOWA i wszystkie król. pocztamty.